

**Daniel Boćkowski**

Białystok

## **Współczesna historiografia białoruska wobec 17 września 1939 roku**

Przez niemal cały okres istnienia ZSRR zarówno w radzieckiej, jak i białoruskiej historiografii wydarzenia 17 września 1939 r. przedstawiane były jako zwycięski marsz Armii Czerwonej, który ocalił „braci” Białorusinów i Ukraińców i pozwolił się im na zawsze zjednoczyć w wolnych i szczęśliwych Białoruskiej i Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej. Obraz ten, z góry fałszywy i oparty wyłącznie na materiałach propagandowych, gdyż ani białoruscy, ani radzieccy historycy nie zadawali sobie trudu jakichkolwiek badań źródłowych w tym kierunku, stanowił obowiązującą wykładnię dziejów II wojny światowej lat 1939–1941<sup>1</sup>.

Gdybyśmy chcieli prześledzić wydawane wówczas opracowania historyczne, z łatwością odkrylibyśmy, że ich wspólnym, czasem jedynym źródłem był artykuł z „Prawdy” z 17 września 1939 r. Wylaniająca się z tych opracowań wizja września 1939 r. i porządków, jakie zaprowadziła na wschodnich ziemiach II RP władza radziecka, opierała się generalnie na twierdzeniu białoruskiego historyka i funkcjonariusza partyjnego I. Krawczenki, jakoby na „Zachodniej Białorusi” dokonała się „rewolucja ludowa”<sup>2</sup>. Z czasem „ludowa” zmieniła się w „socjalistyczną”, a wojska radzieckie zapewniały jej jedynie ochronę i szansę na „pokojowy charakter”. W innych opracowaniach podawano, że na ziemiach zajętych po 17 września 1939 r. reaktywowana została władza radziecka, usunięta stąd siłą w 1920 r. Co ciekawe, ignorowano zupełnie fakt, że nie było wówczas mowy o „Zachodniej Białorusi”, na Białostocczyźnie zaś powstał Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, przyszedł początek Polskiej Republiki Rad. Dla sowieckiej Białorusi po upadku Litwie i kłęsce w wojnie 1920 r. Kreml szukał dopiero miejsca, gotów zresztą poświęcić większość jej terytorium w celu zawarcia pokoju z II RP.

Większość prac powstających w latach 70. i 80., w odróżnieniu od tych wcześniejszych, oparta już była na materiałach archiwalnych — traktowanych wybiórczo, dobieranych do z góry przyjętych tez, ale jednak archiwalnych, wytworzonych także przez organy władzy radzieckiej w zachodnich obwodach BSRR. W latach 80. liczba opracowań stopniowo malała, dostęp zaś do materiałów archiwalnych ponownie ograniczono. Kiedy, jeszcze przed rozpadem

---

<sup>1</sup> A w przypadku prolukaszewskiej historiografii białoruskiej stanowi go do dziś, choć można już zauważyć złagodzenie osądów historycznych w stosunku do tych z pierwszej połowy lat 90.

<sup>2</sup> I. S. Krawczenko, *Socjalistyczeskoe stroitelstwo w zapadnych oblastiach BSRR, AN ZSRR*, „Dokłady i obszeczania”. Instytut Istorii. Seria 4, Moskwa 1955.

ZSRR, byłem w Grodnie, poszukując interesujących mnie dokumentów, pracownicy (którzy kilka lat później udostępniali mi akta wytworzone przez białostocki komitet obwodowy partii) przekonywali mnie, że w Grodnie nie ma jakichkolwiek materiałów dotyczących mojej tematyki badań. Inna sprawa, że także większość miejscowych historyków nie miała wglądu do tych źródeł, te zaś, które były im udostępniane, dobierano pod z góry przyjętą tezę. W praktyce oznaczało to, że można było przeczytać oficjalny raport władz partyjnych z Białegostoku czy też Grodna do centrali w Mińsku (ze zrozumiałych względów pełen propagandowej fikcji), nie było natomiast dostępu do materiałów operacyjnych, sprawozdań z terenu, raportów z narad, spotkań i konferencji. Jednym z ostatnich, przed upadkiem ZSRR, opracowań marksistowsko-leninowskiej historiografii białoruskiej była praca A. Misarewicza *Na oswoboźdzennoji zemle. Političeskaia rabota w zapadnych obłastiach Bielorusii (sientiaabr 1939–ijun 1941)* wydana w Mińsku w 1989 r.

Zmiany wywołane *pierestrojką* i *głastnościami* M. Gorbaczowa, upadkiem komunizmu w b. krajach socjalistycznych oraz rozpadem ZSRR przyniosły ze sobą nieznaną wcześniej swobodę badań historycznych oraz możliwość niemal nieograniczonego korzystania z archiwów rejonowych, obwodowych i centralnych w Mińsku oraz Moskwie. Rezultatem tych zmian była prekursorska praca Uładzimira Adamuszka *Palitycznyia represii 20–50–ych hadoy na Bielarusi*, Minsk 1994 — pierwsza opisująca problem polityki sowieckiej nie z punktu widzenia propagandy partyjnej, ale rzeczywistych wydarzeń historycznych. Po raz pierwszy pojawiły się też wówczas w historiografii białoruskiej informacje o układzie Ribbentrop–Mołotow, o strefach wpływów i o ataku ZSRR na Polskę w trakcie kampanii wrześniowej, a nie o wyzwolicielskim pochodzie Armii Czerwonej ratującej przed Niemcami mniejszości narodowe. W tym samym roku ukazała się w Mińsku praca Jaugienija Siamaszki *Armija Krajewa na Bielarusi*, w której znalazły się informacje o 17 września 1939 r., jednak zupełnie inne niż przytoczone przez Adamuskę. Autor działalność polskiego ruchu oporu oceniał jako zachowania bandyckie i oskarżał go o przelewanie krwi niewinnych ofiar, oczywiście białoruskich. Było to zasadniczo zgodne z obowiązującą jeszcze w historiografii białoruskiej wizją zjednoczenia ziem białoruskich w wyniku wyzwolenieckiego marszu Armii Czerwonej.

O agresji 17 września 1939 r. oraz problemach politycznych związanych z tą datą w kontekście obecności i walki zbrojnej na terenie Białorusi Związku Walki Zbrojnej i AK traktuje wydana także w 1994 r. w Mińsku niewielka praca W. Jermołowicza i S. Żumara *Ogniem i mieczom. Chronika polskiego nacionalistycznego podpoła w Bielorusii (1939–1952 gg.)*. Ponieważ autorzy skupili się w niej na problematyce zbrojnego ruchu oporu, samej agresji i jej przyczynom nie poświęcają zbyt wielu stron, co wydaje się o tyle logiczne, iż założeniem pracy była ocena polskiego ruchu oporu na północno-wschodnich ziemiach II RP włączonych do BSRR. W tym samym roku ukazała się jeszcze jedna fundamentalna dla białoruskiej historii praca: A. Chackiewicz w „Białoruskim glistarycznym czasopiśmie” (nr 1/1994) opublikował swój artykuł *Aryszty i departacyji u zachodnich abłastiach Belarusi (1939–1941 g.)*. Był to jak dotąd najlepszy i najpełniejszy obraz represji, jakie dotknęły całą ludność „Zachodniej Białorusi” w okresie władzy sowieckiej 1939–1941, oparty na wyczerpującej kwerendzie źródłowej. Znalazły się tam informacje o ataku Niemiec i ZSRR na Polskę.

Rok 1994 był mimo wszystko rokiem przełomowym, jeśli idzie o liczbę prac i publikacji poświęconych historii II wojny światowej z innego punktu widzenia niż Wielka Wojna Ojczyźniana. Z chwilą objęcia stanowiska prezydenta Białorusi przez Aleksandra Łukaszenkę „państwowa polityka historyczna” nowych władz bezkrytycznie przejęła widzenie historii zgodne z tradycjami ZSRR, co w dość krótkim czasie przełożyło się zarówno na wydawane, jak i niewydawane prace historyczne oraz oficjalnie celebrowane uroczystości państwowe z okazji „zjed-

noczenia ziem białoruskich”. W kolejnych latach mieliśmy do czynienia z pracami dotyczącymi wyłącznie lat 1941–1944, okresu powojennego i losów ludności białoruskiej pod okupacją niemiecką. Skupiali się na tym badacze w Mińsku, zwłaszcza z Białoruskiej Akademii Nauk. Co ciekawe, jednocześnie wielu polskich badaczy coraz głębiej penetrowało archiwa białoruskie (obwodowe i centralne), docierając do tysięcy dokumentów nigdy wcześniej niepublikowanych lub publikowanych w sposób tendencyjny, na poparcie z góry przyjętej tezy. Wyjazdy na Białoruś owocowały nawiązaniem wielu bardzo ciekawych kontaktów naukowych, które przekładały się na wizyty białoruskich historyków na konferencjach w Polsce. Dzięki tym kontaktom badacze ci mogli swobodnie publikować u nas w kraju artykuły, których nie byłoby w stanie umieścić u siebie, właśnie ze względu na politykę historyczną<sup>3</sup>. Mieliśmy dzięki temu ciekawą sytuację: w Polsce ukazywały się wartościowe opracowania oparte na materiałach źródłowych, gdzie agresję radziecką 17 września nazywano agresją, okupacją i represją — okupacją i represjami, w odróżnieniu od sterowanych przez administrację prezydenta okolicznościowych wydawnictw, w których, niczym za najlepszych lat ZSRR, można było przeczytać o zwycięskim pochodzie Armii Czerwonej na zachód, wyzwoleniu Białorusinów, historycznym zjednoczeniu ziem białoruskich oraz antysowieckiej działalności polskiego podziemia zbrojnego. Szczytowym tworem tej starej/nowej wizji historii była niewątpliwie wydana w 1999 roku w Mińsku propagandowa praca *Nazahusiody razam. Da 60-goddzia luz jadanannja Zachodijaj Bielarusi z BSRR*, będąca jednym z akcentów uroczystych obchodów rocznicy 17 września. Próbę odejścia od tego typu postrzegania II wojny światowej podjęli autorzy wydanej w tym samym roku w Mińsku nakładem Narodowej Akademii Nauk Białorusi pracy *Bielarus' u gady Wialikaj Ajczynnaj wajny. Problemy gistoryjagrafii i krynicznaustwa*, red. W. I. Marcinowicz. Niestety, nie znajdziemy tam praktycznie żadnych wzmianek o latach 1939–1941, a tym bardziej o agresji sowieckiej na Polskę i pakcie Ribbentrop–Mołotow. Historia II wojny światowej to dla białoruskich historyków dopiero lata Wielkiej Wojny Ojczyźnianej.

Swójstym odstępstwem od tej normy była praca Zachara Szybieka, pracownika naukowego Białoruskiego Państwowego Uniwersytetu Ekonomicznego, pt. *Narys gistoryi Belarusi 1795–2002*, wydana w Mińsku w 2003 r.<sup>4</sup> Wprawdzie założeniem tej pracy było ukazanie polskiej, litewskiej i rosyjskiej „dominacji na ziemiach białoruskich”, za jakie autor uważa dzisiejszą geograficzną i historyczną Białoruś (okres 1921–1939 to podzielona pomiędzy ZSRR i Polskę Białoruś istniejąca pod postacią BSRR i Zachodniej Białorusi), jednak po raz pierwszy od wielu lat na Białorusi ukazała się książka zawierająca w miarę obiektywne i wyczerpujące informacje o układzie Ribbentrop–Mołotow i ataku ZSRR na Polskę, które autor określa jako drugą wojnę polsko–sowiecką, w sposób jednoznaczny nawiązując do 1920 r. Co ciekawe, zrywając z obowiązującą na Białorusi linią postrzegania tych wydarzeń jako zjednoczenia ziem

<sup>3</sup> Zob. m.in. *Sowietyzacja i rusyfikacja północno–wschodnich ziem II Rzeczypospolitej 1939–1941. Studia i materiały*, pod red. M. Gnatowskiego i D. Boćkowskiego, Białystok 2003; *Polska i jej wschodni sąsiedzi w XX wieku. Studia i materiały*, pod red. H. Konopki i D. Boćkowskiego, Białystok 2004; *Polacy — Żydzi — Białorusini — Litwini na północno–wschodnich ziemiach Polski a władza radziecka (1939–1944). W kręgu mitów i stereotypów*, *Studia i materiały*, pod red. M. Gnatowskiego, D. Boćkowskiego, Białystok 2005; *Europa NIEprowincjonalna, Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*, pod red. K. Jasiewiczza, Warszawa–Londyn 1999; *Problemy cywilizacyjnego rozwoju Białorusi, Polski, Rosji i Ukrainy od końca XVIII do XXI wieku*, pod red. P. Franaszka i A. N. Niechuchrina, Kraków 2007.

<sup>4</sup> Praca ta ukazała się pierwodrukami w Polsce w 2001 r. nakładem Instytutu Europy Środkowo–Wschodniej w Lublinie: *Historia Białorusi 1795–2000*.

białoruskich, autor jeden z podrozdziałów zatytułował *Inkarparacyja Zachodniaj Białarusi u balszawickuju dziazawu*. W tej części pracy Z. Szybieka pisze o umowie sowiecko–niemieckiej z sierpnia 1939 r., wspomina o istnieniu tajnych protokołów i strefach wpływów III Rzeszy i ZSRR, o linii demarkacyjnej „Pisa, Narew, Bug, Wisła, San”, o „napadzie Józefa Stalina na Polskę” oraz tym, że „Hitler i Stalin występowali na jej początku jako sojusznicy”. Dalej można przeczytać o zbrodni katyńskiej, masowych represjach wobec Polaków, o „miecie szczęśliwego zjednoczenia”, o rabowaniu białoruskich dóbr kultury, o sowietyzacji i rusyfikacji Białorusi i Białorusinów, o „rozczarowaniu sowietami” oraz bardzo obszernie o tragicznych losach „wileńskich Białorusinów”, czyli inteligencji białoruskiej w Wilnie, którą mamiono wizją przyłączenia tego miasta do BSRR, na koniec zaś aresztowano i w większości bądź zgładzono, bądź zesłano do obozów pracy poprawczej<sup>5</sup>.

W tym samym roku ukazała się na Białorusi praca b. prezesa grodzieńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Naukowego na Białorusi oraz b. prezesa miejskiego oddziału Związku Polaków na Białorusi Tadeusz Kruczkowskiego *Polacy na Białorusi na tle historii i współczesności*, Grodno 2003. Książka ta opublikowana została w języku polskim w stosunkowo dużym nakładzie 2 tys. egzemplarzy. Nie odegrała jednak żadnej znaczącej roli w przełamywaniu mitów i stereotypów o 17 września, choć taki właśnie cel stawiał sobie autor, pisząc o „prawdzie i kłamstwie jesieni 1939 roku” na podstawie dość obszernej polskiej literatury przedmiotu. W pracy T. Kruczkowski poddaje silnej krytyce radziecką historiografię poświęconą „wyzwoleniemu pochodowi Armii Czerwonej” oraz stanowisko aktualnych władz białoruskich pozostających „w starych stereotypach oficjozu sowieckiego, wypracowanych często w wydziałach propagandy i agitacji WKP(b)” (s. 80). Na poparcie swych tez pisze, że w artykule opublikowanym w 1999 roku na Państwowym Uniwersytecie im. Janki Kupały w Grodnie poświęconym wydarzeniom z jesieni 1939 roku autor oparł się w całości na sowieckich materiałach propagandowych wydanych przez wojskowe wydziały propagandowe w 1939 r.

Pewnym poparciem tezy T. Kruczkowskiego o ponownej sowietyzacji białoruskiej historiografii jest praca zbiorowa *60–letije obrazowanija grodnenskoj oblasti* pod red. W. A. Bielozorowicza, Grodno 2004, będąca pokłosiem międzynarodowej konferencji pod tym samym tytułem, która odbyła się w Grodnie w marcu 2004 r., gdzie w żadnym artykule (poza wystąpieniem autora niniejszej pracy) nie znajdziemy ani słowa o agresji 17 września 1939 r. Jednak w porównaniu z kolejną pracą zbiorową wydaną dwa lata później<sup>6</sup> ta jawi się jako przejaw historycznego obiektywizmu. *Zachodni regijon Białarusi waczyma gistorykau i krajaznaucau*, red. I. P. Kreń, U. I. Nawicki, W. A. Bielazarowicz, Grodno 2006, stanowi sztandarowy wręcz przykład wykorzystania oficjalnej radzieckiej propagandy lat 40. i 50. Wśród publikowanych w niniejszym tomie artykułów o 17 września 1939 r. możemy m.in. przeczytać, że był to „wyzwolenieczy pochód Armii Czerwonej na zachód”, długo zaś oczekiwany rewolucyjny porządek po walce z agentami polskiego wywiadu zaprowadzili białoruscy czekiści<sup>7</sup>. O tendencyjności niniejszego opracowania najlepiej może świadczyć fakt, że także wygłoszony przez autora niniejszego artykułu tekst (opublikowany w tym tomie), inaczej niż w przypadku wspomnianego

<sup>5</sup> Książka ta na Białorusi jest dziś nieosiągalna. Można ją czasami znaleźć na Litwie, Łotwie, nawet w Rosji. Swoją ostatnią pracę *Гарадская цывілізацыя: Беларусь і свет. Курс лекцый* wydał w tym roku w Wilnie.

<sup>6</sup> Analogicznie jak poprzednia przez Grodzieński Uniwersytet Państwowy im. Janki Kupały.

<sup>7</sup> M. W. Wasiliuczak, *Ab niekatorych negatyunych momantach u Zachodniaj Białarusi napjaredadni wajny (wersań 1939–czerwień 1941 gg.)*, w: *Zachodni regijon Białarusi waczyma gistorykau i krajaznaucau*, red. I. P. Kreń, U. I. Nawicki, W. A. Bielazarowicz, Grodno 2006, s. 204.

wcześniej tomu o 60-leciu obwodu grodzieńskiego, został przerobiony przez redaktorów i „przycięty” do obowiązujących prawd historycznych. Generalnie w całym opracowaniu mówi się o północno-wschodnich terenach II RP zajętych po 17 września 1939 r. przez ZSRR tylko jako o ziemiach Zachodniej Białorusi (nawet jeśli pisze się o dziejach tych ziem w XVI–XVIII w.).

Rok wcześniej ukazała się książka pracownika Narodowego Archiwum Republiki Białorusi A. F. Wjalikiego *Na razdarozży. Bielarusy i palaki u czas pierasialennija (1944–1946 gg.)*, Minsk 2005. O interesującej nas problematyce agresji sowieckiej na Polskę nie ma w niej żadnych informacji, można jednak znaleźć wyraźne odniesienia do sowieckiej polityki z jesieni 1939 r. w kwestii sowiecko-niemieckiej linii demarkacyjnej. Wszystko to ukryte za wspomnianą wyraźnie przez autora umową Sikorski–Majski z 1941 r. oraz problemem, na jaki natrafili Białorusini pragnący skorzystać z dobrodziejstw amnestii.

Ostatnią interesującą książką, która chciałbym przedstawić, jest praca Jury Grybouskiego *Bielarusy u polskich regularnych wajskowych farmawannjach 1918–1945 gadou*, Sankt Petersburg 2006. Praca ta ukazała się na polskim rynku wydawniczym rok później<sup>8</sup>. Kampanii wrześniowej, z racji udziału w niej licznych żołnierzy narodowości białoruskiej, poświęcony jest cały rozdział drugi tej pracy. Autor opisuje w nim udział procentowy żołnierzy białoruskich w poszczególnych formacjach wojskowych, miejsca, gdzie toczyli oni walki z Niemcami, śledzi, z jakich terenów zostali w sierpniu i wrześniu 1939 r. zmobilizowani. Analizuje postawy tych żołnierzy w obliczu wroga, ich zaangażowanie w walce, próbuje też oszacować poniesione przez nich straty. Zgodnie z jego wyliczeniami w kampanii wrześniowej walczyło ok. 70 tys. Białorusinów, z czego ok. 7–8 tys. poległo bądź zginęło (s. 187).

Siłą rzeczy spora część rozdziału drugiego poświęcona została losom białoruskich żołnierzy uczestniczących w kampanii wrześniowej na wschodnich ziemiach II RP, na które wkroczyły 17 września 1939 r. oddziały Armii Czerwonej. Autor solidnie i wnikliwie omawia przebieg tej części kampanii, analizuje wrześniową mobilizację na ziemiach przyszłej „Zachodniej Białorusi”, starając się oszacować, jak wielu Białorusinów zostało wcielonych do oddziałów polskich, które dostały się do sowieckiej niewoli. Śledzi losy żołnierzy kampanii wrześniowej, analizuje przypadki dezercji, wykazując, że większość dezertersów nie uczyniła tego z pobudek ideologicznych, aby walczyć po stronie wkraczających oddziałów Armii Czerwonej. Nie była też grupą, która w sposób szczególnie masowy zasilila różnorodne „milicje ludowe”, wspomagające Sowietów w organizacji nowego porządku publicznego.

Bardzo ciekawa jest analiza autora poświęcona powrzesniowym losom tych ludzi, zawarta w podrozdziale o jeńcach wojennych, a zwłaszcza analiza losów Białorusinów w obozach jeńческих, w tym w Ostaszkowie, Kozielsku i Starobielsku, oraz represjach, jakie dotknęły tych żołnierzy w Katyniu i łagrach sowieckich, do których wielu z nich zostało zesłanych. Jest to jedna z pierwszych takich analiz skierowana do białoruskiego czytelnika, gdzie w sposób wyczerpujący znajdzie on informacje zgładzeniu polskich jeńców wojennych i więźniów na mocy postanowienia z 5 marca 1940 r. Autor pisze o tym, analizując jednocześnie miejsce pochodzenia ofiar, wskazując na spory odsetek osób z „Zachodniej Białorusi”, choć ten sposób analizy wydaje mi się błędny metodologicznie. Równie cenna jest baza źródłowa, na którą się w tym miejscu powołuje (zarówno polska, jak i rosyjska). Choćby z racji tej części pracy nie powinno zasadniczo dziwić jej miejsce wydania.

---

<sup>8</sup> J. Grzybowski, *Białorusini w polskich regularnych formacjach wojskowych w latach 1918–1945*, Warszawa 2007.

Kończąc tę niezwykle skromną analizę historiografii białoruskiej poświęconej wybuchowi wojny 1939 r., muszę koniecznie wspomnieć o dwóch pracach zbiorowych, w których znajdziemy informacje dotyczące września 1939 r. oraz okresu 1939–1941, niestety w większości zgodne z aktualną białoruską i rosyjską wykładnią dziejów II wojny światowej. Niemniej są to prace dość nowe i osoby zainteresowane mogą po nie sięgnąć. Pierwszą z nich jest tom 5. historii Białorusi: *Gistoryja Bielarusi*, t. 5, *Bielarus' u 1917–1945 gg.* red. M. Kasciuk, Minsk 2006, drugą — wydawane od kilku lat monografie poświęcone losom poszczególnych rejonów Białorusi w latach wojny. We wspólnej serii *Pamiat'.* *Historyka–dakumientalnaja chronika* w latach 2003–2005 ukazały się monografie następujących „rejonów Zachodniej Białorusi”: grodzieńskiego, oszmiańskiego, słonimskiego, lidzkiego i pińskiego. Jeśli odrzucimy całą propagandową otoczkę prac oraz fakt pisania ich z punktu widzenia dziejów Białoruskiej SRR, znajdziemy tam wiele ciekawych materiałów ikonograficznych, wspomnień i dokumentów archiwalnych.

Nie sposób jednoznacznie oceniać białoruskiej historiografii wobec kwestii agresji niemieckiej i sowieckiej na Polskę we wrześniu 1939 r. Prace historyczne i prowadzone badania są w znacznej części „zakładnikami” aktualnej polityki historycznej. Z jednej strony mamy więc do czynienia z pracami ciekawymi i wartymi polecenia, z drugiej — wytworami propagandowymi, żywcem przeniesionymi z okresu świetności ZSRR. Wielu białoruskich historyków zmuszonych jest do publikowania wyników swoich badań poza granicami kraju. Kilka najwartościowszych książek wydano na rynku polskim. To dobrze, bo wydawnictwa białoruskie są na naszym rynku trudno osiągalne, ale jednocześnie to ciągle mało. Czy i kiedy białoruska nauka historyczna zrzuci z siebie garb ideologiczny i czy nie będzie to już dla niej za późno, tego nikt nie jest w stanie przewidzieć. Należy mieć jedynie nadzieję, że z okazji obchodów okrągłej 70 rocznicy wybuchu II wojny światowej na tamtejszym rynku księgarskim ukaże się coś więcej niż tylko kolejne opracowanie o szczęśliwym zjednoczeniu Białorusi.